

IL TEMPO (A. AUSTINI) - Dokładnie miesiąc temu. To było 30 września, kiedy po raz ostatni Tammy Abraham strzelił bramkę na Ukrainie przeciwko Zoryi. Czwarta bramka w sezonie, wraz z dwiema decydującymi asystami w debiucie przeciwko Fiorentinie, a przede wszystkim sześć trafionych "dzięciołów", które już zbyt wiele razy złamały jego krzyk. Anglik strzelił również gola w Turynie przeciwko Juventusowi, ale Orsato, złapany na jednym ze swoich zwyczajowych napadów "fenomenalizmu", zdecydował się anulować tego gola, gwizdząc na chwilę przed karnym spudłowanym przez Veretouta, zablokowanie numeru 9 zaczyna powoli niepokoić Giallorossich.

Wszyscy napastnicy żyją dla tego uczucia, które może dać tylko piłka posłana do siatki. Bardzo dobrze jest pracować dla drużyny, bardzo dobrze jest otrzymywać komplementy od Mourinho i kibiców, ale teraz Abraham jest zdesperowany, aby samemu wrócić do tego uczucia. To tłumaczy jego pomysł wyrywania piłki z rąk Veretouta przy wykonywaniu rzutów karnych przeciwko Lazio i Juventusowi, dlatego za każdym razem, gdy kolega z drużyny nie podaje mu piłki w polu, widzimy jego rozpacz, ale tylko przez kilka sekund, ponieważ następnym razem, gdy Tammy jest na boisku, widzimy, jak podaje świetną piłkę dla drużyny i często oklaskuje innych.

Jaka może być lepsza okazja do przełamania się niż jutrzejszy wieczór, kiedy to zmierzy się z drugą drużyną w tabeli oraz będzie miał przed sobą swojego przyjaciela i obrońcę Tomoriego. Obaj wychowywali się razem w Chelsea, teraz obaj grają dla reprezentacji Anglii (choć Rossoneri urodził się w Kanadzie). Tomori odegrał pewną rolę w decyzji Abrahama o przyjęciu oferty Romy, bowiem przybył on pół roku wcześniej do ligi włoskiej, narzucając się z poprzedniego sezonu w wygranym meczu z Giallorossimi na Stadio Olimpico. "Często rozmawiamy z Tammym i przekomarzamy się ze sobą" - powiedział obrońca - "Tego lata powiedziałem mu: 'Przyjdź i zagraj przeciwko mnie'. Ten moment nadejdzie jutro, w meczu, który Mourinho chciałby wygrać za wszelką cenę, aby w końcu pokonać "wielką" drużynę Serie A.

Oczekuje się, że Roma wystawi taką samą jedenastkę, jak w meczach z Napoli i Cagliari, przy czym El Shaarawy wciąż ma nadzieję na zajęcie miejsca Mkhitarjana i danie sobie szansy gry jako były gracz Milanu. Pioli odzyskał najpierw Hernandeza, a teraz Brahimę Diaza, a jutro musi zdecydować, na kogo postawić w ataku wybierając pomiędzy Ibrahimoviciem a Giroud. Pamiętajmy jednak że to Abraham chce mieć ostatnie słowo w pojedynku między snajperami i oby tak było.

Autor: Burdisso